



Szanowni Państwo,

*Konkursy muzyczne na mistrzowskim poziomie zapewniają kontakt z muzyką radosny i odświeżający – choć raczej niezaangażowanym słuchaczom, niż uczestnikom, którym napięcie i stres utrudniają doznanie czystej przyjemności. A jednak prawdziwa selekcja przyszłych wirtuozów odbywa się właśnie w tej konkurencji – czerpania radości z występu, kontaktu z wrażliwą i rozumną publicznością, wreszcie rzetelnej oceny artystycznych efektów. Kto nie potrafi choć przez chwilę zatracić się w pięknie kreowanej muzyki, musi swoich szans na sukces szukać gdzie indziej – muzyka to zajęcie wybrańców, dla których tajemniczy świat dźwięków jest naturalnym środowiskiem. Tacy właśnie przyjeżdżają na konkursy – a na ten wiolonczelowy im. Lutosławskiego szczególnie, gdyż urok brzmienia wiolonczeli nie ma sobie równych. Nieważne, czy ich konkursowy występ będzie uhonorowany nagrodą, czy nie. Ci młodzi ludzie, choć będą jeszcze długo dojrzewać, w większości dokonali już najważniejszego życiowego wyboru – są i pozostaną muzykami. Zapewne nie wszyscy osiągną powodzenie materialne, niektórzy tylko zazną rozkoszy i dolegliwości sławy, ale wszyscy przeżywać będą chwile uniesienia dane wszak nielicznym, będą na te chwile czekać i nie potrafią z nich zrezygnować. Taki los – skądinąd godny pozazdroszczenia, bo muzyka jest rodzajem misterium dla wtajemniczonych, zdolnych do wspólnego, oczyszczającego doznania piękna. I nie ma to żadnego związku z wielkością ani prestiżem sali koncertowej, wysokością honorarium, wiekiem, dorobkiem i uznaniem dla wirtuoza. Tym bardziej z nagrodami zdobywanymi na konkursach. Pragnieniem i przeznaczeniem artysty jest sztuka i tylko wyjątkowe okoliczności mogą to zmienić.*

*Rozpoczynamy kolejne święto muzyki, zjechała bowiem do Warszawy nowa, wyrosła w ostatnich latach grupa młodych ludzi, którzy wybrali muzykę jako swój cel. Wszyscy oni już wygrali, ponieważ idą drogą, na której spotykać można dzieła ludzkiego geniuszu – jak choćby dziś Haydna, Beethovena, Boccheriniego, Lutosławskiego – i żyć z nimi na co dzień. Nam, słuchaczom, pozostaje nadzieja, że dzięki umiejętnościom i talentowi będą potrafili otworzyć drzwi do idealnego świata sztuki, a raz je otworzywszy – zabiorą nas tam ze sobą.*

Warszawa, luty 2013